Nr. 313 (3153). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 14 Listopada 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

„MĘCZENNICY ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ"

Ci, którzy przez parę dziesiątków lat wmawiali w społeczeństwo, że są nie partją, lecz całym narodem, że tacy, którzy się z nimi nie zgadzają, stoją po za obrębem społeczności polskiej, dzisiaj, zmasakrowani przez bieg wypadków, których przewidzieć nie umieli, przywdziali inną maskę. Nie są już nasi nacjonaliści wilkami drapieżnemi, węszącemi wszędzie zdradę narodową; przeobrazili się oni w baranków, znoszących ciężkie prześladowania „za wiarę i ojczyznę".

Ktoby, przebywając zdala od ojczyzny, czytał samą tylko „bogoojczyźnianą" prasę, mógłby łacno dojść do przekonania, że dzieją się u nas w kraju bardzo niesamowite rzeczy. Może pojawił się jaki Calles, rozstrzeliwający nieposłusznych księży? może jaki polski Combes przeprowadza rozdział kościoła z państwem, kasuje zakony, zamyka kongregacje klasztorne, powołuje duchowieństwo do czynnej służby w wojsku? albo choćby tylko czyni pierwsze kroki, aby szkołom naszym nadać charakter świecki?

Musiało coś zajść w tym rodzaju, skoro za namową narodowej demokracji zbierają się dostojnicy duchowni, aby ogłosić światu, że religja katolicka znajduje się w niebezpieczeństwie.

Gdy jednak od ogólnych twierdzeń przejdziemy do ogólnych faktów, przekonywamy się, że zaszły rzeczy mniej „straszne". Tu jedno z ministerjów zastanawia się nad koniecznością stworzenia krematorjów, jakie na całym świecie istnieją dla ludzi, którzy wolą, aby ciała ich palono, niż żeby ulegały zgniliźnie, czego jakoby się domaga pismo święte. Tu dopuścić się mieli strasznego bezeceństwa żołnierze przez to, że śpiewali, iż „w kurjerach są nowinki — ma być pobór na dziewczynki", nie opuszczając strofki o kapelanie. Jeśli tak dalej pójdzie, to znana piosenka „ksiądz mi zakazował" znajdzie się wkrótce na indeksie.

Z hałasu, jaki około tych spraw podniesiono, widać, że obóz klerykalno - „narodowy" nie dał się przebłagać nawet takiemi zarządzeniami, jak sławetny, a dotychczas nie cofnięty okólnik ministra Bartla o przymusowej spowiedzi w szkołach.

Może wreszcie to przekona sfery rządowe, że ustępstwami na rzecz obozu klerykalnego do niczego się nie dojdzie. Ustępstwa tego typu zrażają tylko wszystkich tych obywateli postępowych, którzy, widząc drogę do życia politycznego w obecnym okresie nowalji ustrojowych zamkniętą na cztery spusty, chcieliby przynajmniej w dziedzinie swobody ducha dopatrzeć się zaczątków nowej ery i ujrzeć błyszczące ogniki w przepastnych ciemnościach polskiego życia duchowego. W tym zakresie nic jednak nie słychać i nic się nie zapowiada. Czyżby wzgląd na nowych sojuszników — ziemian kresowych — działał hamująco na odwagę myśli i czynów?

Ta wstrzemięźliwość nie przeszkadza jednak, aby ogłaszano całemu światu, że w Polsce srogo się prześladuje wiarę katolicką.

Że równocześnie prześladuje się i ojczyznę, któżby mógł wątpić, czytając sprawozdania z wieców, na których opowiada się o faktach, mrożących — że użyję ulubionego zwrotu reporterów warszawskich — krew w żyłach. „Nie damy pogrześć mowy" — śpiewają na tych wiecach po mowach kilku zgranych doszczętnie polityków. Spytać możnaby: kto i jak grzebie polską mowę? Oto wprowadzono wykłady języka miejscowego, jako przedmiotu, w szkołach kresowych.

Czyżby doprawdy „narodowi" działacze tak mało wierzyli w potęgę polskiej kultury i jej zdolność asymilacyjną, dzięki której polskość stanęła we wschodniej części państwa silną nogą, że wierzą, iż podobne zarządzenia są krzywdą dla polskości

Z pewnością, nie wszystkie zarządzenia w tej dziedzinie są fortunne. Tak naprzykład zawsze sprzeciwialiśmy się utrakwizacji szkół w Małopolsce Wschodniej. Ale wszelkie zarządzenia, mające na celu: 1-o zapewnienie ludności niepolskiej na kresach faktycznej możności kształcenia się na koszt państwa we własnym języku; 2-o zapoznawanie ludności polskiej, zamieszkałej na kresach, z językiem miejscowej ludności, co może tylko osłabić antagonizmy narodowe w przyszłości, mogą być oceniane dodatnio.

Przyszły Sejm będzie musiał zająć się tą sprawą i oprzeć ustawodawstwo szkolne w dzielnicach kresowych na zasadach, wskazanych przez Konstytucję.

Wy zaś panowie, którzy stroicie się w szaty męczenników „za wiarę i ojczyznę", zapominając, że dręczenie innych za ich przekonania, stanowi podstawę waszego programu i warunek powodzenia waszej agitacji wśród mas najciemniejszych, nie łudźcie się, że na tej platformie „wygracie" wybory. Pozostaniecie jeszcze bardziej odosobnieni, niż obecnie.

Jan Krzesławski.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w czwartek, dn. 17 listopada, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

OLBRZYMIE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTOW GDANSKICH

Gdańsk, 13 listopada (PAT.). O godzinie 1-ej w nocy ustalono we wszystkich okręgach wyborczych następujący ostateczny, aczkolwiek prowizoryczny obrachunek wyborów do sejmu gdańskiego:

Lista nr. 1 otrzymała głosów 573, lista nr. 2 — 68, lista nr. 3 — 4227, lista nr. 4 — 1390, lista nr. 5 — 583, lista nr. 6 — 8008, lista nr. 7 — 6200, lista nr. 8 — 1005, lista nr. 9 (nacjonaliści) — 35.816, lista nr. 10 — 2116, lista nr. 11 — 1873, lista nr. 12 (komuniści) — 11695, lista nr. 13 — 3767, lista nr. 14 — 8329, lista nr. 15 — 1483, lista nr. 16 (Polacy) — 6565, lista nr. 17 (socjaliści) — 61677 lista nr. 18 — 2236, lista nr. 19 — 26090.

Wybory dzisiejsze przyniosły ogromne zwycięstwo socjalnym demokratom, natomiast osłabiło bardzo wydatnie nacjonalistów niemieckich.

WYBORY W BREMIE

Berlin, 13 listopada. (PAT.). Jak donosi Biuro Wolffa, obliczenia głosów w wyborach do parlamentu w. m. Bremy, zostały dokonane, jak dotychczas, w 80-ciu obwodach wyborczych na ogólną ilość 140. Te częściowe obliczenia wykazują, że socjaliści uzyskali 50750 głosów. Lista wspólna bloku, złożonego z niemiecko - narodowej partji ludowej, partji gospodarczej i Völkische, uzyskała 33.103 głosów, demokraci — 12.263, komuniści — 12.596, właściciele nieruchomości — 10.800, centrum 3077 głosów i dwie drobne partje po kilkaset głosów. Jednocześnie na przedmieściu Bremy, mianowicie w Bremerhafen, posiadającem własny parlament, obliczono wszystkie głosy, z czego wynika, że ilość mandatów poszczególnych stronnictw pozostaje niezmienioną, natomiast przy liczbie głosów drobne zwyżki uzyskali socjaliści, a niewielkie straty odniosły partje prawicowe.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 13 listopada. (PAT.). „Welt am Monntag" donosi, że w rokowaniach polsko - niemieckich doszło do porozumienia przynajmniej w jednym punkcie, t. j. w sprawie robotników sezonowych. Polscy robotnicy sezonowi—zdaniem dziennika „Welt am Monntag" mają otrzymać wszystkie prawa i obowiązki robotników, będących obywatelami niemieckimi. Umowa ma być parafowana w najbliższych dniach. W ten sposób jeden z warunków wstępnych do zawarcia traktatu handlowego, — jak twierdzi „Welt am Monntag" przez podpisanie umowy emigracyjnej zostanie spełniony.

WIEC ZW. ABONENTOW TELEFONICZNYCH

Wczoraj w południe w Cyrku przy ul. Ordynackiej odbył się wiec, zwołany staraniem Związku Abonentów Telefonicznych. Zebranie zagaił prezes Związku, dr. S. Mączyński, który też przewodniczył. Po odczytaniu memorjału do p. ministra Miedzińskiego, po złożeniu sprawozdania z działalności Związku i kilku przemówieniach, wszyscy zgromadzeni przyjęli jednogłośnie rezolucję, która zbija „argumenty" „Pasty", usprawiedliwiające obecne opłaty telefoniczne, poczem głosi:

1. Przyjąć do wiadomości i zaaprobowania sprawozdanie prezydjum Zarządu i Zarządu z dotychczasowej ich działalności, a szczególnie sprawozdanie w przedmiocie rokowań delegatów Zarządu Związku Abonentów Telefonicznych z p. Ministrem Poczt i Telegrafów — co do zniesienia systemu licznikowego.

2. Polecić Zarządowi Związku prowadzić nadal jaknajenergiczniejszą akcję we wszystkich kierunkach, dla osiągnięcia ostatecznego celu przedsięwziętej przez Związek Abonentów Telefonicznych walki.

3. Przystąpić w każdej chwili na wezwanie Zarządu Związku Abonentów Telefonicznych **do bojkotu PAST-y za pomocą masowego niepłacenia rachunków,** o ile w najbliższym czasie czynniki urzędowe nie uwzględnią słusznych postulatów abonentów telefonicznych.

OSIEDLE DZIENNIKARSKIE

W niedzielę o godz. 12-tej w południe odbyło się na Żoliborzu na rozległych terenach budowlanych Osiedla Dziennikarskiego, poświecenie fundamentów i wmurowanie aktu elekcyjnego nowopowstającej kolonji dziennikarzy, na którą składa się 24 domków jednorodzinnych i jeden duży gmach centralny na 30 mieszkań.

Po podpisaniu przez obecnych aktu elekcyjnego i wmurowaniu go, obecni zwiedzili stan robót, przyczem reprezentanci rządu i Banku Gospodarstwa Krajowego, wyrażając uznanie dla szybkiego postępu robót, przyrzekli zarządowi dalsze wydatne poparcie.

KONGRES DZIAŁACZY AKADEMICKICH

Wczoraj o godz. 9.30 rozpoczął obrady Kongres działaczy akademickich. Zjazd zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów i uchwalono rezolucje.

DOM DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ

Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego, oraz podpisania i wmurowania aktu erekcyjnego w fundamentach Domu Dozorców i Służby Domowej.

Aktu poświęcenia dokonał kapelan wojskowy, **ks. Kalinowski,** który też przemówił w kilku słowach do zebranych.

Po nim zabrali głos: tow. **E. Dąbrowski,** prezes Zw. Zaw. Dozorców Domowych i Służby Domowej, tow. **Barlicki** w imieniu C. K. W. P. P. S., tow. **Jaworowski** w imieniu W. O. K. R. P. P. S., tow. **Prausowa,** tow. **Postek.**

Z ramienia władz państwowych i komunalnych przemawiali: min. spr. wew. **Składkowski,** kom. główny **pułk. Maleszewski,** prezydent m. Warszawy, inż. **Słomiński,** wiceprezes Rady Miejskiej, p. **Rogowicz.**

Mówcy podkreślali znaczenie powstającego domu dla dozorców, oraz dla całej klasy robotniczej. Przedstawiciele władz witali z szczerą radością inicjatywę robotników, składając życzenia na ręce tow. Dąbrowskiego.

Towarzysze nasi ujęli uroczystość dozorców w ramach walki ogółu robotników polskich o wyzwolenie narodowe i jako jeden z etapów w walce o wyzwolenie społeczne. Przedstawiciele Związku Doz. dziękowali P. P. S. za serdeczną opiekę i troskę o interesy Związku, przedstawiciele partji naszej wskazywali na nierozłączną współpracę związków zawodowych z Partją.

Po przemówieniach min. Składkowski położył pierwszą cegłę pod gmach, pod którą złożono puszkę z aktem erekcyjnym następującej treści:

AKT EREKCYJNY.

„Działo się dnia 13 listopada 1927 r. (w dziewiątym roku Niepodległości Polski) w mieście stołecznem Warszawie za

Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej
Ignacego Mościckiego,

za rządów Prezesa Rady Ministrów, pierwszego Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego,

gdy Prezesem Rady Miejskiej był poseł **Rajmund Jaworowski,** a Prezydentem miasta **Zygmunt Słomiński,** z inicjatywy prezesa Związku dozorców i służby domowej **Edwarda Dąbrowskiego,** założono **Stowarzyszenie Budowy Domu Dozorców i Służby Domowej.** Zarząd Stowarzyszenia stanowią: prezes **Edward Dąbrowski,** wiceprezes **Adam Szczypiorski,** sekretarz **Stefanja Gliszczyńska,** oraz członkowie **Andrzej Chmielewski i Piotr Zając.** Radę Stowarzyszenia stanowią: **Antoni Baryka, Konstancja Jaworowska, Marcin Zacharski, Władysława Getlerówna, Józef Białowąs, Antoni Pyć, Jan Ciesielski, Józefa Garłowska, Henryk Podziński, Jan Pełka, Jan Nobis, Jan Bebel.** Komisję Rewizyjną stanowią: **Wacław Preis, Henryk Głażewski i Stanisława Woszczyńska.**

Budowę domu Stowarzyszenia projektował architekt **Stefan Kraskowski.** Wykonanie budowy powierzono firmie „Ars Technica", na czele której stoją inżynierowie: **Medard Downarowicz, Henryk Krausz i Józef Szerman.**

Budowę rozpoczęto w dniu 20 października 1927 roku. Kubatura domu wynosi 20.000 mtr³.

Dom ten przeznaczony jest dla ulżenia doli dozorców i służby domowej w momencie ciężkich warunków mieszkaniowych. Dokument ten dla potomności ma być świadectwem dążenia klasy pracującej do lepszej przyszłości, co podpisami swojemi obecni stwierdzają.

(Podpisy):

Wśród podpisów widnieje na pierwszem miejscu podpis Marsz. Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości wczorajszej wzięło udział około 200 osób. Oprócz wymienionych byli obecni: kom. miasta **gen. Rożen,** kom. Rządu **Jaroszewicz,** vice-prez. **dr. Bogucki** i wielu towarzyszy z W. O. K. R. Nieobecność swą usprawiedliwił w obszerniejszym liście min. **Moraczewski.**

Nad zebranymi powiewał czerwony sztandar Związku Dozorców.

***

Po uroczystości zebrało się około 50 jej uczestników w sali malinowej Bristolu na śniadanie. W b. miłym nastroju spędzono kilka godzin. Było to zgromadzenie wyjątkowe. W pięknej sali, goszczącej zazwyczaj ludzi z „wysokich" i „najwyższych" sfer, zeszli się dozorcy od domów wraz... z dozorcami miasta i Państwa. Gen. Rożen zasiadł wśród towarzyszy dozorców, min. gen. Składkowski z ochotą przyjął zaofiarowaną mu przez tow. **Downarowicza** godność „dozorcy państwowego". Ba! honorem „najwyższego dozorcy" obdarzono marszałka Piłsudskiego, na którego cześć wznieśli dwukrotnie okrzyki tow. Dąbrowski i Downarowicz. W toastach tow. tow. Praussowej, Jaworowskiego, Prejsa, Zacharskiego, oraz gen. Rożena (którego obecni uczcili serdecznie jako tow. Barnabę) i in. nuta „dozorczana" górowała ponad wszystkiem, a towarzysze kelnerzy z ciekawością i sympatją spoglądający na niecodzienne zgromadzenie, myśleli snać: pod tym (t. j. dozorców) znakiem zwyciężysz!

Towarzysze dozorcy przeżyli wielki i niezapomniany dzień. Cały proletarjat warszawski winszuje im uroczystości wczorajszej i składa najlepsze życzenia na przyszłość!

3-ci OGOLNO-KRAJOWY ZJAZD STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Wczoraj o godzinie 10.30 rano rozpoczął w gmachu Zw. Zaw. Kolejarzy swoje obrady 3-ci Ogólno - Krajowy Zjazd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

Z braku miejsca, sprawozdanie o tym zjeździe, odkładamy do następnego numeru.

ZJAZD B. WIEŹNIOW IDEOWYCH

Wczoraj odbył się zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914 — 21.

Obrady zagaił gen. R. Górecki, który na przewodniczącego zjazdu zaproponował gen. Orlicz - Dreszera, co zebrani przyjęli przez aklamację.

O godz. 10.30 przybył na zjazd owacyjnie witany P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Pierwsze przemówienie wygłosił generał R. Górecki, który też wręczył P. Prezydentowi księgę pamiątkową. Następnie powitali zjazd minister J. Moraczewski i prezes Rady Miejskiej towarzysz R. Jaworowski, który wyraził życzenie, aby w Wolnej Polsce rychło nie było już więzień, lecz, by na ich miejsce powstały szkoły dla dzieci wolnych obywateli Rzeczypospolitej.

W imieniu Wilna witał Zjazd wiceprezydent tow. Witold Czyż. Następnie referat wygłosił ppłk. T. Różycki, poczem zebrani udali się na Plac Saski, celem uczczenia Grobu Nieznanego Żołnierza.

Popołudniowe obrady zagaił gen. Dreszer odczytaniem depeszy od biskupa Bandurskiego, poczem zabrał głos towarzysz poseł J. Kwapiński, jako delegat Zjazdu b. Więźniów Politycznych. Towarzysz Kwapiński życzył Zjazdowi, aby się przyczynił do zapewnienia w Polsce jednakiej swobody wszystkim obywatelom kraju.

Zjazd zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucji. Towarzysz W. Czyż został wybrany delegatem Zjazdu na Zjazd b. Więźniów Politycznych.

7-MY KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 7-my polski kongres przeciwalkoholowy, obliczony na 2 dni.

Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy po zakończeniu zjazdu.

W SPRAWIE USTAWY EMERYTALNEJ DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Wczoraj odbyło się w sali Towarzystwa Hygjenicznego zgromadzenie pracowników umysłowych dla omówienia ustawy emerytalnej. Zebranie zagaił p. Leśniewski, powołując na przewodniczącego p. Gawlika, na asesorów pp. Gębskiego i Funkelsztajna. Sekretarzował p. Szczepiński. Przemawiał p. Dabulewicz, przypominając historję ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, oraz o inspekcji pracy, które mają obowiązywać od 1 stycznia 1928 roku. Mówca zaznajomił zebranych z treścią ustawy ubezpieczeniowej, podkreślając, że **pracownicy państwowi i komunalni nie są objęci tą ustawą!**

Po p. Dabulewiczu przemawiał p. Małecki.

Zebrani uchwalili dwie rezolucje: pierwsza wzywa Rząd do zrealizowania dalszych ustaw o umowie najmu, o sądach pracy, o umowach zbiorowych i o rozjemstwie; druga rezolucja wyraża votum zaufania dla Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych.

Z POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

W dniu wczorajszym o godz. 10 m. 50 przed południem odbyła się uroczystość obchodu dorocznego święta politechniki warszawskiej. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki. Uroczystość zagaił Jego Magnificencja rektor prof. Szperl, poczem odczyt o „Lotnictwie w Politechnice Warszawskiej" wygłosił prof. Witoszyński. Po odegraniu przez orkiestrę „Bajki" Moniuszki, rektor złożył sprawozdanie z roku akademickiego 1926-27. Nastąpiło przemówienie przedstawiciela młodzieży akademickiej, poczem odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu doktorskiego honoris causa Wilhelmowi Henrykowi Keessows'owi, profesorowi uniwersytetu w Lejdzie, oraz promocji doktorskich inż inż.: Janowi Feszczenko-Czofińskiemu i Franciszkowi Szelągowskiemu.

CO ZROBIONO DLA PRZEDMIEŚĆ

Na Brudnie i Targówku nowy magistrat wykonał w r. b. następujące roboty: zabrukowano 26 ulic na 118 istniejących, przeprowadzono rury wodociągowe przez ul. Św. Wincentego, Piotra Skargi, Radzymińską do ks. Ziemowita, zaprowadzono oświetlenie gazowe Białołęckiej, Wysockiego, Piotra Skargi i Warczyńskiej oraz elektryczne ks. Ziemowita. Uregulowano i wybrukowano rów ściekowy, przebiegający od warsztatów kolejowych przez teren Pelcowizny etc.

ZŁOSLIWOŚĆ CZY TĘPOTA?

Od tow. J. Kwapińskiego otrzymaliśmy artykuł następujący. Red.

W **„Kurjerze Porannym"** z dnia 15 października ukazał się artykuł p. Czesława **Znamierowskiego**, profesora uniwersytetu poznańskiego p. t. **„Miłość Sejmu czy miłość Ojczyzny"?** Po ukazaniu się tego artykułu **„Robotnik"** umieścił notatkę, iż na tego rodzaju artykuły nie odpowiada się.

Ja jestem wszakże odmiennego zdania i dla tego, choć z pewnym opóźnieniem poprosiłem redakcję **„Robotnika"** o gościnę dla odpowiedzi p. profesorowi. Przedtym jednak, próbowałem zebrać jakieś informacje o osobie p. profesora, który ze „swobodną" iście **„buszmeńską"** pisze o naszej Partji i jej wybitnych członkach.

Poszukiwania moje były daremne, nic ponad to, że p. **Znamierowski** jest profesorem filozofji nie dowiedziałem się o jego działalności i zasługach społeczno - politycznych.

I oto taki pan który jest zwykłym „zjadaczem chleba", pozwala sobie na morały pod adresem partji, która swoją działalnością przyczyniła się do tego, że „on" dziś jest profesorem uniwersytetu polskiego.

„Piszę p. profesor „że w Partji naszej zapanował głęboki „proces rozkładowy", który trawi Partję od lat kilku, a mianowicie od czasu gdy w ramach jednej organizacji znaleźli się „parlamentarzyści wiedeńscy obok rewolucjonistów z 1905 roku".

Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że należę do tych rewolucjonistów z roku 1905, przeto mogę z łatwością powiedzieć p. profesorowi, że można być „dobrym" profesorem filozofji, lecz bardzo złym i tępym politykiem".

Bo proszę zważyć, szanowni czytelnicy, że profesor ni stąd ni zowąd sypie jak z rękawa morałami. — **„Zginął w P. P. S. duch Okrzeji, zatryumfował najzwyklejszy narodowy demokrata wśród socjalistów; poseł Mieczysław Niedziałkowski. Pamiętne, choć niegodne pamięci, są pertraktacje „portfelowe P. P. S. przy tworzeniu gabinetu Skrzyńskiego, a jeszcze mniej godne pamięci „uczciwe maklerstwo" posła Niedziałkowskiego przed utworzeniem gabinetu Witosa zdezauowane przez jego partyjnych kolegów".**

W tych kilku zdaniach p. profesor pokazał, kim jest i jaka jest jego wartość moralna. Trzeba mieć bardzo dużo tupetu, „profesorskiego" żeby tak pisać o człowieku, który od gimnazjalnej ławy szkolnej należał do obozu walczącego o niepodległą Polskę. Trzeba mieć dużo tępoty i braku wyczucia, politycznego, żeby pisać w tak lekkomyślny i demagogiczny sposób. Muszę uspokoić pana profesora, że pertraktacje o stworzenie Rządu koalicyjnego p. **Skrzyńskiego** prowadził b. nasz towarzysz inżynier **Moraczewski,** minister robót publicznych. Rozumiem dobrze, że filozofja, którą wykłada p. profesor w Poznaniu, dopasowana jest do bieżących potrzeb „sanacji moralnej" i z tego stanowiska wychodząc można kroczyć śmiało naprzód, a da Bóg trafi się i do warszawskiego uniwersytetu, a o to przedewszystkiem chodzi!...

Ale to nie wszystko, wybaczcie czytelnicy, że jeszcze jedną „mądrość" p. profesora zacytuje.

„Zdawałoby się, że po wypadkach majowych (skromny p. profesor; moim zdaniem po rewolucji majowej?!) **P. P. S. cofa się ze smutnej drogi współpracy z narodową demokracją. Gdy stało się jasne, że Rząd nie myśli przywracać Sejmu do dawnego znaczenia w życiu państwa, P. P. S. już całkiem stanowczo zajęła front narodowo - demokratyczny".**

To się nazywa po robociarsku „wykręca kota ogonem" bo jakże inaczej, gdy P. P. S. i „Wyzwolenie" żądało rozwiązania „korupcyjnego" Sejmu, to akurat wszyscy „sanatorzy" Rząd „sanacji moralnej", Narodowa - Demokracja i Piast byli tego zdania że Sejmu nie należy rozwiązywać. Opozycja P. P. S. w stosunku do Rządu p. Bartla, a później marszałka Piłsudskiego była spowodowana — między innymi — tym, że Sejmu nie rozwiązano. P. P. S. wierna swojej tradycji rewolucyjnej nie mogła i nie może pogodzić się z tym, że była rewolucja, w której Partja brała czynny udział, a nie nastąpiły konsekwencje rewolucyjne, na imię którym **Rząd robotniczo - chłopski, sprawiedliwa reforma rolna i t. d.** A przyzna p. profesor, że powyższe żądania znacznie odbiegają od politycznego stanowiska „narodowej-demokracji" z przybudówkami.

A teraz ostatnia uwaga — „miłość Sejmu czy miłość Ojczyzny"?

P. Profesorze! członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej, w podziemiach wykładali robotnikom „kwestje" przyszłego ustroju Polski, gdy Pan nie wiem co robił. Na pierwszy plan wysuwaliśmy nasze dążenia do zdobycia „republiki polskiej" z Sejmem wybieranym na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, z odpowiedzialnym rządem przed izbą prawodawczą. Uczyliśmy tam, że o taki ustrój musimy walczyć, i w obronie takiego ustroju ginęli nasi towarzysze na stokach cytadeli warszawskiej...

Naukę o Sejmie i jego prawach ściśle wiązaliśmy z miłością do ojczyzny! która dziś ogromnej większości tych co o nią walczyli, nie dała dobrze płatnych posad p. profesorze!...

Jan Kwapiński.

FIRMY WYDAWNICZE A BIBLJOTEKA PUBLICZNA W WARSZAWIE

Istnieje instytucja, której niezliczona ilość ludzi zawdzięczała i zawdzięcza po dziś dzień możność pracy naukowej, a chociażby tylko możność nabywania wiedzy i kształcenia się; instytucja, zasługująca ze wszech miar na sympatję i najczynniejsze poparcie: Bibljoteka Publiczna w Warszawie. Otóż w tej Bibjotece, która powstała w znacznej mierze dzięki ofiarnym wysiłkom jednostek, której urzędnicy latami pracowali z największem samozaparciem, nieraz o głodzie i chłodzie, brak całego szeregu dzieł polskich, wydanych w latach ostatnich. Dlaczego? Dlatego ponieważ wiele firm wydawniczych, wydając jakąś książkę, nie uważało za stosowne przesłać chociażby jeden jej egzemplarz Bibljotece (ustawa o obowiązkowem przesyłaniu jednego egzemplarza Bibljotece Publicznej istnieje całkiem od niedawna), zaś Bibljoteka nie posiada środków. żeby te książki kupić. Czy podobna uwierzyć? Towarzystwa wydawnicze, które rozsyłały egzemplarze recenzyjne, w celach reklamowych, do redakcji wszystkich dzienników, tygodników i miesięczników w Polsce, nie zdobywały się na spełnienie tego tak prostego obowiązku obywatelskiego: na ofiarowanie jednego egzemplarza Bibljotece Publicznej... Zdawałoby się przecież, że przeciwnie, każda poważniejsza firma księgarska powinna sobie uważać za punkt honoru, żeby komplet jej wydawnictw znalazł się na półkach Bibljoteki Publicznej, świadcząc w ten sposób najwymowniej o działalności tej firmy.

Mieczysław Wallis.

O DOBRĄ MUZYKĘ W KINACH

O ile ktoś nie docenia znaczenia t. zw. ilustracji muzycznej filmu, niech pójdzie kiedy na pierwszy seans do kina. Utartym zwyczajem na owych pierwszych seansach orkiestry jeszcze niema, a w zastępstwie jej —gra fortepian, tylko fortepian. Wystarcza to do osłabienia wrażenia obrazu o 50 proc.

W czasach obecnych uświadomienie muzyczne szerokich mas stoi jeszcze na poziomie bardzo niskim. Jedynie tanie koncerty magistrackie i koncerty z okazji akademji udostępniają proletarjatowi muzykę.

Kino jest teatrem szerokich mas. Kino jest najpopularniejszą, najulubieńszą rozrywką zarówno inteligencji, jak i proletarjatu. W kinie wypoczywa zmęczony lekcjami nauczyciel, spracowany w fabryce robotnik, zgięty przez dzień cały nad warsztatem rzemieślnik. W kinie dorośli zapominają o walce o byt; w kinie młodzież nie pamięta o kłopotach szkolnych.

Przed oczami widzów przesuwają się ciekawe obrazy, historje o ludziach i zwierzętach, widoki, przygody, niezwykłe zjawiska natury.

Człowiek patrzy... i słucha muzyki. Wrażenie smutnej sceny stokroć więcej podziała na widza przy dźwiękach smutnej, za serce chwytającej melodji, niż przy dzikich wrzaskach jazzbandu, który z kolei rzeczy świetnie dopomoże do odczucia nastroju tańczącego towarzystwa. Nigdzie tak łatwo, jak w kinie, nie przyswaja się muzyki. Rzecby można, że w kinie można się uczyć słuchać muzyki, gdyż jest ona tutaj podana jako „nastroje".

Aby jednak umuzykalnienie było skuteczne, potrzeba jednej rzeczy. Potrzeba jest dobrej muzyki w kinach. Zrozumieli już to właściciele dużych kin, w śródmieściach. Prawie wszystkie mają dobre orkiestry, a te nieliczne, które stronę muzyczną zaniedbują, cieszą się znacznie mniejszą frekwencją. Jedynie owe nieszczęśliwe „pierwsze sean-seansy uczęszcza dużo ludzi pracy, którzy wanych pianistów na równie zmaltretowanych instrumentach. Jest to rzeczą zgoła niesłuszną i niesprawiedliwą. Na pierwsze senasy uczęszcza dużo ludzi pracy, którzy kina zażywają pomiędzy jednem a drugiem zajęciem. Bilet kosztuje to samo, co i wieczorem — i przez pół conajmniej seansu słyszy się miast orkiestry — fortepian.

Jeżeli chodzi o kina drugorzędne, lub trzeciorzędne — kwestja muzyki przedstawia się wręcz rozpaczliwie. Fortepian i skrzypce, czasem trio; przeważnie marnie zgrane, słabe, fortepian rozstrojony, ilustracja dobrana byle jak, z najbanalniejszych utworów. A przecież właśnie tam, w tych małych kinach na przedmieściach, gromadzą się tłumy tych, co dobrej muzyki najbardziej potrzebują, ci którym muzykę trzeba „pokazać", aby do niej przywykli, aby się stała dla nich potrzebą.

Zagranicą każde najmniejsze kino ma dobrą orkiestrę. W Ameryce i we Francji każde większe kino posiada aż 2 orkiestry, gdyż podczas antraktów (programy tam są znacznie dłuższe, niż u nas) orkiestra gra utwory koncertowe.

Dyrekcje kin muszą zrozumieć, iż dobrą orkiestrą w kinie ściągną sobie więcej publiczności, niż najjaskrawiej pomalowanym afiszem.

Ika.

MECHANIZACJA PIEKARN

Przygotowywany obecnie projekt rozporządzenia w sprawie mechanizacji piekarń przewiduje, że rozporządzenie to dotyczyć będzie miast i osiedli od 5000 mieszkańców. W rozporządzeniu przewidziany jest termin prekluzyjny dla wprowadzenia mechanizacji piekarń; dla województw centralnych i zachodnich termin ten wynosi 1 rok dla województw wschodnich 2 lata.

NOWE KSIĄŻKI

Stanisław Ignacy Witkiewicz: Pożegnanie jesieni. Powieść. Nakład F. Hoesicka. Warszawa, 1927.

Nie jest łatwem doszukać się tego, co Francuzi zwą idée - maîtresse, a co po polsku moglibyśmy nazwać myślą kierowniczą książki, tem co w niej najważniejsze, — u autora, który wkłada w pęczniejącą do nieprawdopodobnych rozmiarów powieść wszystko co pomyśli niespokojna, fantastyczna, do dziwactwa skłonna w swem rozwichrzeniu głowa. Ryzykując zatem pomyłkę co do intencji autora, a raczej co do ważności i pierwszorzędności rozlicznych jego intencyj, można przypuścić, że tą najważniejszą sprawą w powieści jest konflikt między światem przerafinowanego i dekadenckiego intelektu, a siłą sprzęgniętą z wolą, która intelekt potrafi zużytkować do swych celów i zaprząc do swej służby.

Ten konflikt zostaje przedstawiony w formie drwiącej, przyczem żadna ze „stron wojujących" nie wychodzi na czysto, to znaczy — w przedstawieniu autora nie ma racji absolutnej. Jedna wychodzi z konfliktu ze swoją racją siły, która się nie daje odeprzeć, bo w razie sporu załatwia go kulą w łeb, druga — ze swoją racją rozumującego intelektu, który ze swej logiki nie ustąpi, choć dostaje pałką po łbie. Obu najwięcej się dostaje od autora, w którego stylu, manjerze, przyzwyczajeniu leży ustawiczne balansowanie między powagą a drwiną.

Dla jaśniejszego przedstawienia rzeczy dodać należy, że chodzi tu o mały światek zmyślonych postaci, które mają reprezentować niby schyłek intelektu, ostatnie jego stadjum, po za którem nie widnieje żadna przyszłość i — fantastyczny przewrót komunistyczny, przy którym wydostają się na wierzch ludzie o bajecznie tęgiej woli, mocno uparci w swych założeniach, degradujący zdetronizowany intelekt na jakąś śmiesznie małą placówkę w maszynie nowego społeczeństwa.

Witkiewiczowi chodzi więc o wyróżnienie tej w przybliżeniu myśli: że oto współczesny świat intelektu dojada sobie, że tak powiem, szczątki biesiady w przededniu epoki nowego barbarzyństwa, które sobie nic nie robi z jego wspaniałości, z jego rzekomego prymatu, rzekomo szczytnego stanowiska na piramidzie społecznej. W pewnej chwili wszystko się obraca do góry nogami, nieużyteczny intelekt idzie pisać na maszynie w biurze, a komunistyczne społeczeństwo doskonale się bez niego obejdzie.

Jest to doskonały materjał do groteski, jeżeli się chce pokazać, jak to marnie wygląda ten wspaniały intelekt, przeżywając swój „ostatni dzień skazanego" i jak pociesznie również wygląda ten spółczesny barbarzyńca w roli „nowego pana". Witkiewiczowi jednak jest jakgdyby za wygodnie, nazbyt swojsko w owym „świecie intelektu" i samemu konfliktowi użycza za mało uwagi i miejsca. Wystarcza mu, że może wszystko zakończyć „generalną klapą", że jednem słowem intelekt skończyć musi uderzeniem łbem o ścianę. Bądź co bądź, mimo szczodrego obdarzania ironją i drwiną na obie strony. Witkiewicz ma słabość do owego „świata intelektu": to jest to, co zna on z wewnętrznego własnego przeświadczenia, z czem jest spokrewniony, w co jest „wwiązany" całą swą istotą, podczas gdy komunizm usiłuje pojąć zewnętrznie i rozumowo. Z upodobaniem zatem bawi się przeróżnemi perypetjami tych osób, które „świat intelektu" mają reprezentować.

Ponieważ powieść jest umyślnie bezplanowa (Witkiewicz broni się tem, że „powieści nie uważa za dzieło sztuki"), więc też i reprezentacja „świata intelektu" wygląda dziwacznie i nieświetnie. Można wogóle zarzucić, że to sprawozdawca tylko narzuca postaciom powieści tę rolę i potem czyni zarzuty, że nie pasują one do jego koncepcji, ale jednak — tak to wynika z powieści, inaczej staje się ona kwadratowym nonsensem. Otóż przyjmując, że taka właśnie koncepcja jest słuszna, trzeba powiedzieć, że jest ona źle dotrzymaną. Te osoby powieści, które wchodzą w ów konflikt z komunistyczną pięścią, powinny jednak mieć jakieś cechy reprezentatywne symboliczne; powinniśmy czuć, że to właśnie są odmiany naszego intelektualizmu, do tego właśnie doszliśmy, że na tym stopniu się utrzymujemy. Jeżeli zaś zamiast tego mamy przed sobą dziwaczną gromadkę półwarjatów, erotomanów, homoseksualistów, obdarzonych przez autora tą właściwością, że wciąż rozumują, wyrażają się w terminach filozoficznych, lub w takichże terminach mówi za nich lub o nich autor — to cała ta pstra gromadka jest wogóle do „nabicia w butelkę" i nie potrzeba aż rewolucyjnych przewrotów, aby z nią skończyć. Wystarcza do tego zwykłe nasze nią znudzenie w połowie grubego i niepotrzebnie rozszerzonego tomu.

Witkiewiczowi sprawia osobliwą przyjemność ta złośliwa zabawa nad swemi duchowemi dziećmi, które po pewnym czasie poczynają wyglądać jak czupiradła. I nas to bawi — do czasu. Potem zaczyna nużyć, aż wreszcie dochodzi do zapewne niezamierzonego przez autora uczucia — obrzydliwości. Jest to zresztą Achillesową piętą Witkiewicza — artysty niewątpliwie zdolnego, pełnego tężyzny: brak mu zdolności do zainteresowania swego czytelnika lub widza teatralnego swą koncepcją. Książka czy utwór sceniczny — to ostatecznie jest rozmowa z tym kimś w celu przekonania go, oczarowania czy zasuregowania mu swego punktu widzenia, ale zawsze musi się to kończyć, przy użyciu takiej lub innej broni, zwycięstwem autora. Czytelnik, widz musi się poczuć zwyciężonym. Wobec utworów Witkiewicza czujemy się odpornie i ta odporność nasza nie przemija. Przedewszystkiem sam autor jest zadzierzysty i zaczepny, zgóry nas prowokujący. Ale co gorzej, my ciągle, do końca pozostajemy czujni, krytyczni. Autor dziwaczy, a my na to patrzymy chłodno, nie rozgrzani, nie porywani entuzjazmem. Autor nas zaczepia, a czytelnik broni się i... czuje, że się obronił. Fatalnie.

Dobrze jeszcze, jeśli ten czytelnik jest recenzentem. Wtedy przezornie nic po sobie nie okaże, żeby go gdzie, kiedy nie obezwano ignoratem i wykręci się jakiemś chłodnem uznaniem. Ale z prostym, zwyczajnym czytelnikiem, który może książkę na bok odłożyć i wcale się z tego nie potrzebuje przed nikim tłomaczyć — gorsza, trudniejsza sprawa. Albo się go weźmie albo — nie. Witkiewicz... nie bierze.

Te wszystkie sprawy, o które mu chodzi w jego utworach, są jakieś dziwnie małoważne, jak uwagi na marginesie Tak samo, jak z tem „Pożegnaniem jesieni", gdzie niby z pozoru chodzi o wielkie sprawy i o wywracanie wszystkiego na nice, pokazywanie ich od odwrotnej strony, a w rezultacie rozchodzi się o artystę, który ma bzika a kończy na domu warjatów i o pseudomądralę, który w rezultacie jest nudny ze swem mędrkowaniem, choć nam Witkiewicz przyobiecywał z niego interesującą, intelektualną zabawę, gdy będzie wypruwał mu flaki: „Nie wyszło".

Otóż tu trzeba parę słów powiedzieć o dziwactwie, jako manjerze, mającej coś osłaniać, kryć w sobie, a co można rzekomo odgadywać, jak rebus. Jest z tem to samo, co z umyślnem niezrozumialstwem, które w sowim czasie tak pysznie spreparował Irzykowski. Bywa, że pisarz jest, mimo wszystko, trudny i niezrozumiały. Bywa, że jest dziwaczny. „Mimo wszystko" — to znaczy mimo rozumiejący się samo przez się wysiłek, aby zmniejszyć dystans między sobą a czytelnikiem. Jeżeli nprz. Kant jest niezrozumiały dla kogoś, to jest takim mimo wysiłku, aby wyłożyć swą myśl jasno i konsekwentnie. Sama „materja" jest trudna. Ale niezrozumialstwo, umyślnie konstruowane, świadome pomijanie jasności i konsekwentności we własnem myśleniu lub obrazowaniu — to nonsens, to napuszczanie na siebie sztucznej powagi.

Tak samo ktoś może się wydawać dziwacznym — poprostu przez różnicę indywidualności artysty i jego odbiorcy. Wyspiańskiego „Wyzwolenie" nprz. może się wydawać dziwacznem. Jakiś Genjusz, jakieś maski. Ale od strony autora — wszystko jest w porządku. Pewne rzeczy mogą zostać wyrażone tylko symbolicznie przez postać Genjusza, inne — tylko przez maski. Wszystko, co można zrobić, aby wyrazić rzeczy trudno wyrażalne, zostało uczynione.

Istnieje jednak i dziwaczność świadomie przyjęta, jako manjera. Trzeba czy nie trzeba — będą mówić dziwacznie. Tak, jakby kto kluczył i chodził w zygzag, gdy ma przed sobą prostą drogę. U Witkiewicza to właśnie wygląda, jak ornament dziwaczności, nakładany na rzeczy... mniej zygzakowate. Jest to tak samo dobry sposób na snobistyczną publikę, jak niezrozumialstwo. Ale czy nie jesteśmy czasem zupełnie u końca tego produkowania dla snobów? Poprostu — zaczyna już być całkiem nie warto.

Jan Dąbrowski.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wieliczka

DWA TRAGICZNE WYPADKI.

Chłopiec żywcem pogrzebany. — Ciężko ranny robotnik kolejowy.

Dnia 9 b. m. w Czarnochowicach (powiat Wieliczka) dwoje dzieci górnika J. Cygankiewicza udało się furą po glinę do miejsca, gdzie wkopując się coraz głębiej w zbocze góry, brało materjał na budowy.

W chwili, gdy 17-letni syn Cygankiewicza, Juljan, znalazł się w głębi otworu i począł podawać ziemię siostrze, **runął wierzch, zasypując oboje.** Na krzyk woźnicy nadbiegli ludzie i po półgodzinnem kopaniu, wydobyli dziewczynkę żywą, tylko silnie potłuczoną, a chłopca już uduszonego. Tragicznie zmarły był uczniem V klasy gimnazjum w Wieliczce.

W tym samym dniu zdarzył się drugi tragiczny wypadek, tym razem w samej Wieliczce, powodując ciężkie poranienie robotnika kolepowego tow. **Ignacego Kaczmarczyka.** Przebieg wypadku był następujący: w południe, zanim pełniący służbę na rampie górnik-kolejarz zdążył zamknąć bramę rampowa, nadjeżdżająca od strony Rynku dolnego maszyna kolejowa potrąciła bramę tak silnie, że odrzucony nią kolejarz, tow. **Ignacy Kaczmarczyk,** upadł o kilka kroków od rampy.

Przechodzący obok odnieśli go broczącego krwią, w stanie nieprzytomnym, do ambulatorjum Kasy Chorych, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki oraz krwotok w mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono chorego w stanie bardzo groźnym do szpitala w Krakowie.

Skawina

TRAGICZNA ŚMIERĆ MURARZA.

Dn. 9 b. m. zdarzył się w Skawinie przy budowie fabryki cykorji, prowadzonej przez firmę Korna z Bielska, nowy nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika budowlanego Tadeusza Dębskiego.

Dębski, uskakując przed spadającą cegłą, spadł z rusztowania z wysokości trzeciego piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Nieszczęście nie byłoby się zdarzyło, gdyby przedsiębiorca budowlany i prowadzący budowę budowniczy Alojzy Schafer, dopilnował należytego zabezpieczenia rusztowania.

Tymczasem rusztowanie przy budowie fabryki cykorji jest pomiędzy pierwszem a trzeciem piętrem nie zakryte. Wedle zgodnej opinji robotników budowlanych, którzy byli świadkami tragicznej śmierci Dębskiego, winę ponosi zarząd budowy oraz majstrowie, którzy idąc na rękę przedsiębiorcy, lekceważą w skandaliczny sposób życie ludzkie.

Nie mniejszym skandalem jest zachowanie się policji skawińskiej po wypadku. Zawiadomiona o wypadku policja, zamiast przystąpić do wstępnego śledztwa i przesłuchać świadków, zabrała, mimo sprzeciwu obecnych, ciało zabitego do kostnicy bez oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

Robotnicy przy budowie wspomnianej fabryki pracują po 16 godzin dziennie. Nic dziwnego, że wobec przemęczenia oraz skutkiem braku dostatecznego zabezpieczenia, **nieszczęśliwe wypadki są tam na porządku dziennym.**

Grudziądz

O ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ I ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW.

Zgromadzeni na wiecu P. P. S. mieszkańcy miasta Grudziądza, po wysłuchaniu sprawozdań radnych P. P. S., tow. tow. Pchara i Kurzyńskiego, oraz sekr. tow. Guziałka o gospodarce miejskiej, uchwalili rezolucję, która wykazuje, iż większość rządząca, począwszy od N. D. a skończywszy na N. P. R. włącznie, wykazuje coraz wyraźniej w Grudziądzu niedołęstwo w gospodarce miejskiej i niedocenianie właściwych zadań samorządu. Rezolucja wykazuje to na licznych przykładach.

Wobec tego, że z obecnej Rady miejskiej może być wyłoniony jedynie magistrat zdolny do kompromitacji i zasłaniania się policją, zebrani, w interesie miasta domagają się rozwiązania obydwuch ciał samorządowych, co winno nastąpić przez gremjalne złożenie mandatów radzieckich i rozpisanie nowych wyborów do samorządu.

Zebrani aprobują taktykę socjalistycznych radnych miasta i wzywają do zaostrzenia opozycji w obecnej reakcyjnej Radzie miejskiej aż do osiągnięcia rozwiązania Rady i Magistratu.

KRONIKA

3-dniowy Kurs Samorządowy Biura Pracy Społecznej. Z inicjatywy Komisji Samorządowo - Rolnej przy Biurze Pracy Społecznej odbędzie się w Warszawie w dn. 20, 21 i 22 listopada r. b. 3-dniowy cykl wykładów dla działaczy samorządowych (członków Sejmików i Wydziałów Powiatowych, Rad Gminnych) oraz dla działaczy rolniczych, interesujących się bliżej zagadnieniami samorządu ziemskiego. Zgłoszenia udziału w Kursie przesyłać należy pod adresem Biura Pracy Społecznej, Kopernika 30, tel. 117-12, gdzie również otrzymać można bliższe informacje o programie. Opłata za kurs wynosi zł. 20 od osoby.

O stanie polskiego Przemysłu Metalowego. Dziś o godz. 8 min. 15 w lokalu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna nr. 19), profesor J. St. Okolski wygłosi odczyt p. t.: „O stanie Polskiego Przemysłu Metalowego Przetwórczego".

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 13 listopada

KURSY NIEURZĘDOWE.

Na prywatnym rynku akcyjnym nastrój wyczekujący, kulisa pozostaje jeszcze pod wrażeniem „czarnego poniedziałku" giełdy berlińskiej (7-11). Kursy nieco niższe od ostatnich notowań oficjalnych.

Listy Zastawne złotowe słabsze.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych bez zainteresowania 8.88¼.

Rubel złoty 4.73 gr.

100 złotych w złocie 172.00.

Obroty małe.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W poniedziałek dnia 14 b. m.

Egzekutywa W. O. K. R. P. P. S. o godz. 5 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S.

Koło fabryki „Pocisk" o godz. 4 m. 30 w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło tramwajowe „Praga" o godz. 10 rano w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło tramwajowe „Mokotów" o godz. 7 w lokalu przy ul. Puławskiej Nr. 21, I piętro odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni „Kredytowa" o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), zebranie koła.

Koło rob. z Robót Publicznych o godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie koła.

We wtorek dnia 15 b. m.

Śródmieście. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła,

Koło rzeźników. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

RUCH KOBIECY

Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, ul. Leszno 57. Tow. **Krahelska** wygłosi referat z przezroczami na temat „Praca robotników młodocianych w Niemczech".

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

SAMOBÓJSTWO Z BRAKU PRACY.

Przy ul. Przejazd nr. 5 w gimnazjum żeńskiem C. Goldman - Landauowej w pokoju kąpielowym pozbawił się życia za pomocą zatrucia się gazem świetlnym, Walerjan Paprocki (nigdzie niemeldowany). Zmarły pozostawił dwa listy do władz policyjno - sądowych i do rodziny. Z treści listów wynika, że przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do utrzymania.

ŚMIERĆ Z PIJAŃSTWA.

Przy ul. Gęsiej pod nr. 5 w mieszkaniu własnym dozorca tegoż domu Stanisław Czechowski, po wypiciu ćwiartki litra wódki, zachorował z objawami zatrucia. Po kilkunastu minutach Czechowski życie zakończył.

KRADZIEŻ.

Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje okradli sklep towarów bławatnych Heleny Libek przy ul. Żelaznej Bramy nr. 7. Poszkodowana oblicza straty na sumę 20.000 złotych.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Targowej i Wileńskiej dorożka samochodowa nr. 17373, wpadła na 52-letniego Andrzeja Pila, murarza (11 Listopada nr. 4). Poszwankowanego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Kierowcą samochodu okazał się Stanisław Owczarczyk

Na ul. Długiej na wprost domu nr. 40, samochód przejechał 43-letniego Edwarda Kurzawińskiego, nauczyciela (ks. Skorupki nr. 12).

NAGŁE ZGONY.

W mieszkaniu przy ul. Stalowej nr. 13 zmarła nagle 67-letnia Józefa Paszka.

Na ul. Zygmuntowskiej na przystanku tramwajowym przy moście Kierbedzia zasłabła nagle kobieta niewiadomego nazwiska. Pogotowie przewiozło chorą do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Na placu Mirowskim w pobliżu hal targowych zmarła nagle z niewiadomej przyczyny kobieta niewiadomego nazwiska, mająca około lat 60-ciu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

30-letni Jan Pietrzak, robotnik w mieszkaniu przy ul. Wroniej nr. 30, otruł się esencją octową.

ZBRODNICZY NAPAD.

Przed domem nr. 140 przy ul. Czerniakowskiej nieznany sprawca ugodził nożem w klatkę piersiową Wacława Ostrowskiego, lokatora tegoż domu. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

KOBIETA URATOWAŁA ŻYCIE POLICJANTOWI.

Na terenie województwa Lwowskiego wielkim postrachem byli dwaj złodzieje - nożowcy karani kilkakrotnie: J. Faluszczak i T. Maciula. W małej mieścinie pod Lwowem z tamtejszego posterunku policji wezwano do interwencji post. Jakóba Szwarca w sprawie znęcania się wspomnianych nad kolejarzem Bereziukiem. Ale nożowcy rzucili się na Szwarca i pobili go i zaczęli dusić. Spostrzegła to Danka, żona policjanta kolegi Szwarca. Uderzyła ona Faluszczaka pięścią między oczy tak silnie, że napastnik został oszołomiony i tym sposobem policjant odzyskał swobodę rąk. Chciał on opryszków rozbroić, lecz kiedy to nie odniosło skutku, post. Szwarc wystrzelił, kładąc jednego z napastników trupem.

OGRABIENIE BOGATEGO WIEŚNIAKA W OCZACH SĄSIADÓW.

Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania bogatego wieśniaka Dymitra Szumki, mieszkańca Rozhurcza, województwo Stanisławowskie. W mieszkaniu była tylko 14-letnia córka Szumki. Bandyci obezwładnili dziewczynę, a następnie wynieśli ogromny kufer amerykański do sądu i tam rozbili go, zabierając 4.000 dolarów amerykańskich, nadto 3 łańcuszki złote, takież pióra i różne drobiazgi, wartości 100 zł., poczem zbiegli do lasu. Podczas bandyckiej operacji Katarzyna Szumko oswobodziła się z więzów i wszczęła alarm. Nadbiegli sąsiedzi przyglądali się spokojnie bandytom, lecz żaden z nich nie zareagował. Jeden z pastuchów zauważył uciekających bandytów i dzięki temu policja miejscowa ujęła ich wkrótce. Są to: Iwan Kowal, lat 28 i Fedio Mentus, lat 23, obaj mieszkańcy tejże wsi. Policja odprowadziła ich do sądu okręgowego w Stryju.

Z FILHARMONJI

W drugą rocznicę śmierci Romana Statkowskiego.

W połowie bież. miesiąca upływa dwulecie od daty zgonu prof. Statkowskiego. Filharmonja poświęciła mu poranek niedzielny i część piątkowego koncertu symfonicznego. Opera wystawiła dwa razy „Marję", która należy do piękniejszych i popularniejszych oper polskich. Autor byłby wdzięczny tej, nielicznej chociaż garstce publiczności, słuchającej jego utworów, interesującej się szczerze twórczością tego zasłużonego kompozytora, który życie całe na usługi muzyki poświęcił.

Arje z „Filenis" brzmią bardzo pięknie w wykonaniu p. Zboińskiej - Ruszkowskiej; ich linje melodyjne są zawsze zajmujące, podkładem instrumentalnym ładnie cieniowane. Szkoda, że pieśni Statkowskiego nikt nie wydobędzie z rękopisów i nie zapozna z niemi publiczności. Kwartet smyczkowy czwarty, preludja fortepianowe op. 37, grane przez p. Robowską są to rzeczy nadające się na estradę, ale jednocześnie już znane. Dobrze byłoby wydostać i odkurzyć jeszcze coś więcej z teki zmarłego muzyka. Jak dotychczas, najstaranniej przygotowany bywa zazwyczaj wstęp do „Marji". Pod dyrekcją Fitelberga odnosimy z niego zawsze dobre wrażenie; tematy są wyraźne i przekonywujące, instrumentacja przejrzysta. Opera Statkowskiego nie spada w cienie, publiczność lubi ją zarówno na scenie jak i na estradzie.

Dwie prelekcje poświęcił autorowi „Marji" p. Niewiadomski; w paru koleżeńskich, serdecznych słowach podkreślił jego zasługi dla muzyki i pedagogji polskiej.

S. H.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, AT-a, oraz nadprogram. 15,20 — 16.25 Przerwa. 16.25 —16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t.: „Stanowisko języka Polskiego wśród innych języków słowiańskich" (z cyklu p. t.: „Dzieje języka polskiego") — wygłosi prof. Stanisław Słoński. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT-a. 17.20 — 17.45 „Technika i ekonomja pracy pamięciowej" (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Jakób Segał. 17.45 — 18.15 Program dla młodzieży. Pogadankę p. t. „Co się stało z niedźwiedziem" — wygł. p. Prażmowska. 18.15 — 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości — wygł. p. Tad. Boocheński. 19.35 — 20.00 26-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika p. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. francuskim. Koncert wieczorny, poświęcony muzyce włoskiej. Wykonawcy: Róża Benzefowa (fort.), Lidja Kmitowa (skrzypce), Umberto Macnez (śpiew), i prof. Ludwik Urstein (akomp.), 22.00 Sygnał czasu i komunikaty lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram.

WTOREK.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT., oraz nadprogram. 15.00. Komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny, PAT., nadprogram. 16.00. Odczyt p. t. „Wydarzenia w Rosji przed dziesięciu laty. Cz. II. (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. Spr. Zagran.) wygłosi dr. St. Litauer. 16.25—16.40 Naprogram i komunikaty. 16.40. Odczyt p. t. „Lotnictwo w życiu współczesnem" — wygłosi pułkownik Feliks Bołsunowski. 17.05. Komunikaty PAT. 17.20. Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Ekspedycja polska do Azji mniejszej" — wygł. dr. Ludwik Sawicki. 17.45. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Wiłkomirska (akomp.) Kazimierz Czekotowski (śpiew), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). 19.00 Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości — wygł. pan Ludwik Lawiński. 19.35. Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „Dwory i pałace Wielkopolski" wygł. dr. Jan Kilarski. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej w. „Pan Damazy"

Letni
o 8 wiecz. „Dom warjatów"

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Pan Damazy".

Teatr Letni. Dziś „Dom warjatów".

We wtorek premjera komedji Hennequina i Vebera „Nie wywiódł jej w pole".

Teatr Polski. Dziś „Wojna wojnie".

Teatr Mały. Dziś „Koń trojański".

Operetka w teatrze Nowości. Codziennie „Paganini" z Lucy Messal.

Praski. Dziś „Hanusia".

Perskie Oko. Jasna 3, gmach Komedji. Miss America".

Operetka w teatrze „Nietoperz". Codziennie operetka „Marica".

„Qui Pro Quo". Rewja „Pstryk".

„Karuzela". Rewja „Może tak?".

„Czerwony As". Codziennie „Jak kochają Warszawianki".

Eldorado. Codziennie rewja „Sprytna Kazia".

Umberto Urbana w Konserwatorjum. Dziś, dnia 14 b. m. śpiewać będzie w sali Konserwatorjum Umberto Urbano. Śpiewak wykona szereg popularnych arji operowych włoskich i francuskich oraz pieśni włoskie. Bilety sprzedaje filja Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 95, róg Al. Jerozol. (Orbis).

Aleksander Borowski w Konserwatorjum Jutro, dnia 15 b. m. grać będzie w sali Konserwatorjum pianista, profesor konserwatorjum moskiewskiego, Aleksander Borowski. Bilety sprzedaje filja Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol. (Orbis).

Z teatrów świetlnych.

Palace: „Ziemia obiecana".
Pan: „Niewolnica z Szanghaju".
„Splendid" „Zdobywca serc".
Apollo: „Zew morza".
Światowid: „Zdobywca serc".
Wodewil: „Władczyni Atlantydy"
Stylowy: „Noc miłości".
Colosseum: „Miłostki".
Corso: „Dama bez zasłony".
Casino: „Siódme niebo".
Filharmonja: „Siódme niebo".
Capitol: „Niewolnica z Szanghaju".
Miejski. „Człowiek w ogniu".

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

FATALNY DZIEN SKRY

LEGJA — SKRA 12:2 (6:2)

Wczorajszy mecz pomiędzy powyższemi drużynami, rozegrany na boisku Skry, na pierwszym tegorocznym śniegu, zakończył się klęską robotniczej drużyny w katastrofalnym stosunku 12:2 (6:2). Klęska — trzeba przyznać — była zupełnie zasłużona, gdyż z całej drużyny zaledwie Smosarscy (I — w ataku, a II na środku pomocy) stali na wysokości zadania. Reszta zaś była beznadziejna. Zwłaszcza słabo grał Błazałek I w bramce, który mógł obronić przynajmniej połowę goli. Prócz słabej gry całej drużyny, do klęski przyczyniły się: słaby skład Skry, oraz fatalne warunki atmosferyczne.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach: **Skra** Błazałek I, Kwik I, Lasocki, Więckowski III, Smosarski I, Lewandowski, Smosarski II, Masikowski, Błazałek II, Kwik II, Kwiatkowski, a więc 6 z I-ej drużyny, 4 z II-ej, a 1 nawet z III-ej. **Legja** zaś wystąpiła tylko z trzema rezerwowymi (Akimow, Przeździecki, Amirowicz). Przez cały czas zawodów zaznaczyła się silna przewaga wojskowych, którzy zdobywają wobec fatalnej obrony robotniczej drużyny, aż 12 bramek ze strzałów Przeździeckiego I (2), Sobolty (1), Nawrota (1), Ciszewskiego (1) i Łańki (7). Skra rewanżuje się tylko 2 bramkami zdobytemi przez Błazałka II, Smosarskiego II w pierwszej połowie gry. Zawody prowadził p. Grabowski.

Przedmecz Skra II — Kordjan 3:1.

I. K.

ODWOŁANIE IMPREZ SPORTOWYCH

Szereg imprez sportowych naznaczonych na dzień wczorajszy, zostało odwołanych. Oto ich lista:

Rozgrywki hazeny o puhar „Stadjonu" zostały przełożone z powodu niepogody.

Zawody na odznakę PZLA nie odbyły się.

Bieg sztafetowy Politechnika-Łobzowianka nie doszedł do skutku.

ŁÓDŹ BIJE GÓRNY ŚLĄSK 7:1 (3:0)

Jedno z niewielu rozegranych w roku bieżącym spotkań międzymiastowych zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Łodzi, w składzie której grali piłkarze Ł. K. S-u. Bramki dla Łodzi zdobyli Aldek i Hoffman po 3 oraz Sowiak, dla Górnego Śląska — Geisler.

KONFERENCJA KLUBÓW W. R. S. K. O.

Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu W. R. S. K. O., Warecka 7, konferencja informacyjna — celem omówienia stosunku Klubów Robotniczych do W. O. Z. P. N.

Obecność przedstawicieli wszystkich klubów robotniczych niezbędna.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTU ROBOTNICZEGO

Prasa nierobotnicza, jak dotychczas, nie słyszała o tem, że w Warszawie odbył się Kongres Robotniczego Sportu. Z małemi wyjątkami (Kurjer Poranny, Głos Prawdy) nie podała ona ani słowa o obradach Kongresu i zapadłych uchwałach. Zwłaszcza uderza, że Polonia katowicka i Ilustrowany Kurjer Codzienny, które poświęcają sportowi bardzo dużo miejsca (ostatni wydaje nawet 4-stronicowy dodatek sportowy) nie uważały za konieczne poinformować swych czytelników o Kongresie (dotyczy to również i całej prasy stołecznej). Czasem i milczenie jets wiele mówiące.

Posiedzenie Międzynarodowego Biura po Kongresie Helsingforskim odbędzie się dnia 8 i 9 stycznia w Lipsku. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) Sprawozdanie Prezydjum i Sekretarjatu (referent Silaba). 2) Sprawozdanie Biura technicznego (referent Benedix — Lipsk). 3) Międzynarodowe prasowe biuro informacyjne (referent Koppisch — Lipsk). 4) Sprawa wychowania młodzieży (Stinemann — Brno). 5) Służba samarytańska (Benedix — Lipsk). 6) Stosunki międzynarodowe (Deutsch — Wiedeń). 7) Stosunki z Rosją sowiecką (Gellert — Lipsk). 8) Plany finansowe (Silaba — Praga czeska). 9) Święta związkowe w 1928, 1929 i 1930 roku.

W Pruszkowie obył się mecz towarzyski pomiędzy miejscowym Turem a Lechją z Grodziska, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:3). Doskonała drużyna turowska nie wygrała jedynie z powodu brutalnej gry Lechji, skutkiem czego 2 graczy Tura musiało zejść z boiska z racji odniesionych kontuzyj. Po przerwie więc Tur grał w 9, ale pomimo tego potrafił wyrównać ze strzałów Machały i Raczyńskiego. Zawody prowadził p. Zylbersztejn.

W Zielonce pokonali Zieloni w meczu piłki siatkowej repr. Gimn. II Zw. Naucz. Zaw. 2:0 (15:6 — 15:0), przyczem obie drużyny wystawiły tylko po 4 graczy. Sędziował p. Paliński.

W Krakowie odbyła się dogrywka o mistrzostwo krakowskiego R. S. K. O. pomiędzy Legją a Patrią, przyczem wynik poprzedni (3:2) nie uległ zmianie.

Turniej szachowy „Legji" przy udziale 21 uczestników odbył się w Krakowie. Po 3-tygodniowych rozgrywkach mistrzem „Legji" został tow. Szulc. 2) Kaczera. 3) Folta.

We Lwowie został R. K. S. pokonany przez Świteź 4:2 (0:0). Bramki dla pokonanych strzelili Hawling (z karnego) i Półstek. Sędziował p. Szargel.

20-letni jubileusz istnienia „Siły" na Śląsku czeskim odbędzie się dnia 1 lipca 1928 roku w Cieszynie czeskim. Celem przygotowania uroczystości zwołano konferencję wszystkich kół, na której wybrano 6 komisyj: organizacyjną, skarbową, techniczną, wystawową, reklamową i redakcyjną. Każda z ustalonych komisyj w swym zakresie dołoży wszelkich sił, aby wykazać całokształt dokonanej pracy stowarzyszenia. Ogólny projekt przewiduje uroczystą akademję, oraz wielkie występy ćwiczących członków i gości. Szczegółowy program przygotowują wybrane komisje.

We Francji utworzono Robotniczy związek przyjaciół przyrody. Siedziba Związku mieści się w Mülhausen.

Robotniczy Zlot Sportowy odbędzie się w Belgji w dniach 11 — 13 sierpnia 1928 roku Zlot odbędzie się w Brukselli. Związek spodziewa się, że weźmie w nim udział razem z młodocianymi około 10.000 osób.

W Belgji odbywają się obecnie robotnicze mistrzostwa piłkarskie. W okręgu centralnym prowadzi „Marianne", w okręgu wschodnim — Grace-Berleur, w okręgu zachodnim wreszcie „Wetteren".

Międzynarodowe zawody ciężkoatletyczne odbyły się w Niemczech pomiędzy reprezentacjami robotniczemi Niemiec i Łotwy z wynikiem 7:5 dla Łotwy.

Szwedzki Związek zabronił wszystkim klubom wzięcia udziału w Spartakjadzie, która się odbędzie w 1928 roku w Moskwie, pod groźbą wykluczenia ze Związku.

W Kanadzie odbędzie się w najbliższym czasie Międzynarodowa wystawa Robotniczych Związków Turystycznych. Dotychczas zgłosiło swój udział w wystawie 25 państw.

Rada Naczelna austrjackiej partji socjalno - demokratycznej, wezwała wszystkie zarządy socjalistyczne miast i gmin austrjackich, do udzielenia jaknajwiększego poparcia, robotniczym klubom i stowarzyszeniom sportowym.

W Finlandji odbył się t. zw. „tydzień werbunkowy", zorganizowany przez miejscowy Związek Robotniczych Klubów, który się przyczynił do dalszego wzrostu liczby członków robotniczych stowarzyszeń sportowych.

I. K-ski.

OSTATNIE WYDARZENIA SPORTOWE ZAGRANICĄ

Międzynarodowe boje piłkarskie. — Mistrzostwa lig zawodowych.—Czyżby nowy Osborn? — Zapaśnicze mistrzostwa Europy. — Tournée francuskich tennisistów. — Niedoszły rywal Tunneyn. — W obliczu Olimpjady.

Ubiegły tydzień przyniósł pewne ożywienie we wszelkich dziedzinach sportu zagranicznego. Wprawdzie nic błyskotliwego nie mogliśmy zauważyć, ale na tle zwykłej, codziennej pracy sportowej, ukazały się jaskrawiej niektóre wydarzenia, domagające się temsamem krótkiej, dziennikarskiej wzmianki.

A więc piłkarstwo. Na czoło wybiły się tutaj dwa spotkania międzypaństwowe, a mianowicie: Szwecja—Szwajcarja, zakończone wynikiem remisowym 2:2 oraz Austrja — Włochy, spotkanie rozegrane w obecności 30 tysięcy gorącej, stronniczej publiczności włoskiej, zakończone, mimo tak wielkiego handicapu, zwycięstwem drużyny austrjackiej w stos. 1:0.

Pozatem ligi zawodowe poszczególnych państw rozgrywają w dalszym ciągu mistrzostwa swych krajów. W tabeli austrjackiej narazie bez zmiany: prowadzi, niepokonana dotąd, Admira, przed Vienną, Herthą i Austrją. Wielki ongiś Hakoah, po ostatniej klęsce z Wackerem... umocnił swe stanowisko na trzeciem miejscu od końca, stając się poważnym kandydatem do II ligi. W Anglii na pierwszem miejscu Everton przed Newcastle i Aston Villa.

Przechodząc do lekkiej atletyki musimy przypomnieć czytelnikom o wiadomości z przed kilku tygodni, iż Węgier Kesmarky osiągnął w skoku wwyż 197 cm. Obecnie, uzupełniając wspomnianą wiadomość, należy zaznaczyć, iż przy skoku próbnym na wysokość 204 cm. Kesmarky zrzucił poprzeczkę ręką Jest więc nadzieja, iż i tę wysokość wkrótce pokona.

Zapaśnicze mistrzostwa Europy, w których zawodnicy polscy, po dość pomyślnych wstępnych bojach, okazali się jeszcze zbyt słabi, by zagrażać czołowym siłom, zostały już ukończone. Mistrzostwo drużynowe zdobyli Węgrzy przed Estonją i Szwecją.

Zdobycie puharu Davisa przez tennisistów francuskich nie było w r. b. niespodzianką. Jednak kto zna zazdrosnych o swe laury sportowe Yankesów, ten z pewnością może stwierdzić, iż w głębi duszy nie przyznają oni wyższości tennisistów francuskich nad tennisem zaoceanicznym. Francuzi, chcąc tego dowieść, zorganizowali tournee najlepszych swych rakiet po Ameryce. W pierwszych meczach Borotra pokonał Morca, po ciężkiej walce, 8:10; 9:7; 4:6; 6:3; 6:1; zaś Brugnon pokonał Cataruza 7:5, 6:3; 6:2.

Słynny angielski bokser Phil Scott, który na wiosnę roku przyszłego miał walczyć z Tunneyem, został pokonany przez Duńczyka Knut Hannsena w pierwszej rundzie przez k-o. W ten sposób nadzieja uzyskania tytułu mistrza świata przepadła.

W okresie ostatnich kilku miesięcy budowa stadjonu olimpijskiego zrobiła znaczne postępy. Nieznaczna część trybun pozostaje jeszcze do wykończenia. Wraz z rosnącym stadjonem olimpijskim krystalizują się ostatecznie projekty poszczególnych państw odnośnie Olimpjady, dowodem czego wyasygnowanie przez Amerykę 875.000 dolarów na ekspedycję amster. oraz 150.000 dol. na ekspedycję zimową do St. Moritz. **M. K.**

ROZGRYWKI LIGOWE NIE MOGĄ SIĘ SKOŃCZYĆ

Zapowiedziane na dziś w Poznaniu ostatnie zawody piłki nożnej o mistrzostwo Ligi między Wartą a Turystami z Łodzi, nie doszły do skutku, z powodu nieprzybycia sędziego. Pertraktacje między przedstawicielami obu drużyn o rozegranie tych zawodów przed sędzią kpt. Baranem z Poznania nie powiodły się, jak również nie doszło do zawodów towarzyskich.

SLĄSK WCHODZI DO LIGI

ZACIEKŁA WALKA RYWALL

Wczoraj odbyła się w Katowicach decydująca rozgrywka o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy Śląskiem (Siemianowice) i Garbarnią (Kraków). Na kilkanaście minut przed końcem gry, gdy wynik brzmiał 1:1 (0:0), sędzia p. Nawrocki podyktował rzut karny do bramki Garbarni, na co krakowianie zgodzić się nie chcieli i zeszli z boiska, wskutek czego sędzia odgwizdał valkover na korzyść **Śląska,** który temsamem wejdzie w roku przyszłym do Ligi.

WCZORAJSZA NIEDZIELA NA BOISKACH W KRAJU

Sezon sportów letnich zamiera. Pustoszeją boiska, cisza zalega miejsca tętniące niedawno życiem i radością. Nieubłagana zima zmusza do zarzucenia piłki nożnej, lekkiej - atletyki, tennisa i t. p. sportów; przygotowując grunt dojścia do władzy łyżwiarstwu, hockey'owi na lodzie oraz narciarstwu.

Jeszcze tylko ostatnie niedobitki sportów letnich nie dają się, podnosząc hardo głowę: poniżej wyliczamy tych ostatnich.

KRAKÓW.

Z powodu fatalnej pogody, nie odbyły się tutaj żadne zawody sportowe.

GÓRNY ŚLĄSK.

I. F. C. — Pol. K. S. 5:4 (4:3). Zaszczytny wynik dla klubu policyjnego.

Amatorski K. S. — Ruch (W. Hajduki) 7:4 (3:3). Ruch wystąpił z dużą rezerwą — 09 Mysłowice — 1 K. S. Tarnowskie Góry 6:4 (2:2), Pogoń (N. Bytom), Śląsk (Tarnowskie Góry) 7:1, Orzeł (Wełnowiec) — Kresy (Król. Huta) 3:0.

LWÓW.

Czarni — Hasmonea 4:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo senjora klubów polskich. Bramki zdobyli Sawka (2), Nastula i Lemiszka.

Na walnym zgromadzeniu Pogoni postanowiono wszcząć akcję w celu zmniejszenia w roku przyszłym składu ligi do ośmiu a najwyżej dziesięciu klubów. Postanowiono również odwołać się ponownie do zarządu Ligi w sprawie zawieszenia Pogoni, gdyż referendum klubów złamało statut ligi w paragrafach 15, 17, 24 i 32.

ALEKSANDER SINIEGUB 14)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

— „Niech pana djabli! — przemknęło mi przez głowę — pan chyba moje myśli czytał, albo co?

— Ale cóż robić, moi drodzy, trzeba czekać — rzekłem przyjaznym tonem. — Posłałem cztery meldunki z prośbą o pomoc i o pyroksylinę, którą zamierzam posłać na Mojkę dla zburzenia barykad. Spodziewam się, że to wszystko wkrótce otrzymamy, a wówczas poczną działać na własne ryzyko i odpowiedzialność.

— O to doskonale, panie poruczniku, przepraszam za kłopot — z zadowoleniem odparł starszy junkier.

W tej chwili ulica Morska raptem wrzasnęła najróżnorodniejszemi głosami.

— Co to jest — zwróciłem się tam, skąd dolatywał wrzask i histeryczne krzyki. — Kobiety. Skąd się wzięły? Aha, ze stacji telefonicznej!

— To telefonistki. Widocznie usunięto je w zamiarze rozpoczęcia akcji bojowej — wypowiedział swój domysł starszy junkier Hakkel.

Tymczasem wrzask histeryczny wypadającego z bramy potoku kobiet potęgował się ustawicznie. Prawie pusta poprzednio Morska zapstrzyła się odrazu różnorodnemi, biegnącemi, podskakującemi strojami i kapeluszami.

Junkrowie na widok tej żałobnej ucieczki zanosili się od śmiechu, na które bardziej wiekowe pannice odpowiadały wyrzutami lub wróżbą nieszczęść.

— Macie się czego śmiać! — krzyczały — gdybyście wiedzieli jak oni względem nas się zachowywali. To poprostu nie ludzie...

— Odejdźcie stąd jaknajprędzej. Wygubią was tutaj. Całe miasto w rękach Lenina. Wszystkie oddziały przeszły do niego. A wam tu gotują zasadzkę.

— Panie oficerze — poczęła mię dręczyć długa a chuda jak szczapa panna. — Pełno ich na stacji. Zakradają się, widocznie, jakiemś przejściem z Mojki. A co wyprawiają z przewodnikami telefonicznemi! Wiele oddziałów wojskowych nie wie, kto ma w ręku stację telefoniczną, a nam zabroniono mówić, za każdą z nas stał żołnierz. Oddziały wojskowe pragnęły się połączyć telefonicznie ze sztabem lub z Komendantem czy też z Pałacem Zimowym, a oni łączyli z jakimś swoim. Dlatego wiele oddziałów nie wie prawdy. Sama słyszałam, jak się śmieli, że przekonali jakąś szkołę wojskową, iż aresztowano już Lenina z towarzyszami i że junkrom można dawać przepustki na miasto. Jedna telefonistka zawiadomiła znajomych, że stację opanowali bolszewicy, to ją omal nie zamordowali!.. Odejdźcie stąd i uratujcie junkrów — i tak nic literalnie nie zrobicie. Zaprzedali Rosję — szlochając dokończyła telefonistka i pobiegła dalej.

Stałem niby bałwan.

— Panie poruczniku — podbiegł ku mnie starszy junkier Hakkel — jakiś Francuz chce z panem pomówić.

— O co chodzi? Kto chce mówić? Co za Francuz? Dawać go tu — odparłem.

Panie poruczniku, — podchodząc ku mnie i uchylając melonika, przemówił po francusku elegancki pan — jestem sekretarzem drugiego attaché francuskiej ambasady. Szedłem w tej chwili z Sadowej przez Grochową. Na Grochowej i na Mojce koło Banku Państwowego moc robotników, którzy śpieszą na barykady, wznoszone przez ich towarzyszy przed mostem na Mojce. Obok leżą karabiny maszynowe.

A kiedym wyszedł na róg Morskiej i ujrzawszy junkrów spytałem co oni robią, wówczas zrozumiałem, że niebezpieczeństwo grozi wam z tyłu. Tylko z miłości do waszego wielkiego lecz obecnie chorego narodu chciałem panów uprzedzić o tym fakcie. Miejcie się, panowie, na baczności i szczęść wam, Boże — ściskając moje ręce, z wdzięcznością ku niemu wyciągnięte, skończył swoje powolne (zauważył, że z pewną trudnością go rozumiem) przemówienie.

— Czy mogę przejść tędy. Ja — na Newski — spytał, wskazując ręką wzdłuż Morskiej.

— Uprzedziłem go, że to nie jest obecnie całkiem bezpieczne, bowiem potok telefonistek już się skończył i nad Morską zawisła przygnębiająca pustka.

— Oh, nic nie szkodzi. Ja się nie boję, przytem się śpieszę i nie mam czasu na drogę okólną.

— W takim razie, proszę, niech pan będzie łaskaw to wszystko co pan mi opowiedział zakomunikować oficerowi, który znajduje się na rogu Newskiego. I proszę, niech mu pan powie, aby o wszystkiem dał znać do Pałacu Zimowego i Komisarzowi Wojennemu. Dzięki raz jeszcze.

— O proszę! Szczęśliwy jestem, żem się mógł na coś przydać. Niech pan będzie pewny, panie poruczniku, że spełnię pańskie polecenie. Dowidzenia. Pomyślności — i uniósłszy melonika podreptał ku Newskiemu. Minąwszy ostatniego junkra, wcisnął melonik na głowę i zniknął.

— Co robić? Co robić? — huczało mi w skroniach. Myśli się krzyżowały i pałała głowa. Zginęliśmy! Biedaki — myślałem spoglądając przez łzy na junkrów. Nie mogę was stąd wycofać. Przedsięwziąć również nic nie mogę, gdyż nie wiem co mam robić z wami, tak godnymi litości i niepotrzebnymi. Biedne wasze żony, dzieci i matki — i gdyby nie podbiegł starszy junkier Hakkel napewnobym się rozpłakał, tak silny spazm zdusił mię za gardło.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.